

Wstęp

Pałac Staszica i Świątynia Sybilli: te dwa punkty wyznaczają horyzont mojej antropologicznej opowieści o początkach XIX stulecia na ziemiach polskich. Panorama epopei rozciąga się zatem między miastem a prowincją, między Warszawą a Puławami. Podróż w przeszłość będzie prowadzić i na publiczne zebrania męskiego grona uczonych z Towarzystwa Przyjaciół Nauk, i do pierwszego muzeum narodowego, założonego przez kobietę, Izabelę Czartoryską. Kreślony przeze mnie pejzaż wypełniają ludzkie działania i interakcje, które określam jako praktyki pamięci. Ich repertuar okazuje się niezwykle bogaty, a materiał źródłowy dostarcza wielu niespodzianek, ukazując często mało znane, a pasjonujące oblicza rodzimej historii.

Oto prezes Towarzystwa, Stanisław Staszic, wędrujący samotnie po karpackich górach, podziwiający piękno przyrody, pośród tajemniczych kości mamutów i wielkosłoni odkrywający ślady dawnej Sarmacji i jej słowiańskich mieszkańców. Albo zbieracze numizmatów z grona Przyjaciół Nauk: stale walczący z obrazem dawnych Polaków płacących skórzanymi groszami z główek wiewiórczych i żmudnie poszukujący piękności w średniowiecznych medalach, traktowanych jako źródła do poznania narodowych dziejów. Będzie też mowa o słowiańskich runach, które okazują się wyznacznikiem stopnia cywilizacji przodków. A także o kolekcjonowaniu zabieranych z grobów relikwii królów, poetów, wodzów i uczonych. Oraz o tym, dlaczego w oczach dziewiętnastowiecznych podróżnych Puławy są narodowym Westminsterem i Panteonem. I jeszcze o wielu innych, mam nadzieję, ciekawych i zastanawiających kwestiach. Być może podczas lektury czytelnik podzieli też moje przekonanie o wyraźnym związku przedstawianego w książce okresu ze

współczesnością: czy to jeśli chodzi o relacje i funkcjonowanie środowiska uczonych, czy o performatywny i multimedialny przebieg wizyty w puławskim muzeum.

Figury pamięci, obrazy przeszłości i praktyki upamiętniania wydają się dominantami wyobraźni zbiorowej Polaków w pierwszych trzech dekadach XIX wieku, u progu epoki zaborów. Tym, co przykuwa uwagę, jest z pewnością wielość nośników i mediów pamięci. Projekty zbiorowego pamiętania proponowane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Izabelę Czartoryską są wpisane w teksty, ale też w obraz i w przestrzeń; opierają się również na praktykach „wcielania”, czyli wykorzystywania ciała jako nośnika pamięci. Dlatego też w moich rozpoznaniach uwzględniam oprócz źródeł tekstowych – bardzo zresztą zróżnicowanych, obejmujących zarówno rękopisy, jak i druki – również źródła pozatekstowe, materialne i wizualne. Analizuję zatem obrazy, rzeźby, przedstawienia herbowe, monety i medale, sztukę słowa czy ludzkie działania w przestrzeni budowli, współtworzące odświętny „teatr pamięci”.

Specyfika sytuacji polskiej omawianego okresu polega w moim odczuciu na spotkaniu i silnym złączeniu sentymentalizmu – ujmowanego znacznie szerzej niż prąd literacki, bo jako formacja antropologiczna – i patriotyzmu: pamiętki przeszłości i utraconej ojczyzny są traktowane w sposób szczególny. Stąd propozycja kategorii pamięci sentymentalnej, pojawiająca się w tytule i powracająca w pracy wielokrotnie, zarówno wprost, jak i pośrednio – w różnych odsłonach i w wielorakich kontekstach. Działalność Przyjaciół Nauk i ośrodka puławskiego jest związana z emocjonalnym patriotyzmem i kształtowaniem tożsamości narodowej opartej na więzach już nie politycznych, lecz etniczno-kulturowych. Oddzielenie pojęć narodu i państwa skutkuje ujęciem narodu jako wspólnoty wyobrażonej, która konstytutywnym czynnikiem świadomości swych członków czyni pamięć. Rekonstruowana przeszłość staje się zatem najważniejszym punktem odniesienia dla terażniejszości i ma wymiar integrujący.

W warstwie narracyjnej książki poziom metarefleksji celowo został ograniczony do minimum, a warstwy faktograficzna,

historyczno-kulturowa oraz teoretyczno-antropologiczna są ze sobą silnie splecione. Rekonstrukcje teoretyczne pojawiają się tylko w miejscach niezbędnych dla zrozumienia toku wywodu, a obecność pewnych kontekstów sygnalizują przypisy i odsyłacze bibliograficzne. Dlatego zasadnicza część zagadnień z zakresu teorii i metodologii zostanie scharakteryzowana w tym miejscu. Od razu należy zaznaczyć, że pamięć jako przedmiot badań nie daje się zaszufłakować, stanowi raczej „wędrujące pojęcie” i rozproszony czy też otwarty paradygmat badawczy. I stosownie do tego poruszam się na skrzyżowaniu wielu tradycyjnych dziedzin naukowych: historii literatury, historii sztuki, historii idei, historii politycznej i społecznej. Dokonując pewnych reinterpretacji, o czym za chwilę, staram się przekraczać zakresy wskazanych dyscyplin, aby stworzyć własne pole badawcze.

Założenia metodologiczne przyjęte w mojej pracy wiążą się z historią kulturową ujmowaną jako historia praktyk kulturowych; w tym konkretnym przypadku chodzi o praktyki pamięci. Posługuję się terminem „historia kulturowa”, aby odciąć się od tradycyjnie rozumianej historii kultury, która przedmiotem swego zainteresowania czyni kulturę wysoką: sztukę, literaturę, malarstwo czy teatr. W mojej pracy kultura pojawia się w rozumieniu zaczerpniętym z antropologii, czyli szerokim i całościowym. To właśnie takie ujęcie jest charakterystyczne dla nowej historii kulturowej, zainteresowanej zarówno sferą symboliczną i jej interpretacją, świadomością zbiorową, wyobraźnią społeczną, jak i materialnymi aspektami kultury czy cywilizacji¹.

Natomiast koncepcję praktyk kulturowych zapożyczam od Pierre’a Bourdieu i Michela de Certeau². Praktyki – pojęcie to zawsze występuje w liczbie mnogiej – pojmuję szeroko: przyglądam się ludzkim aktywnościom i sposobom działania moich bohaterów w kontekście społecznym. W wielu

¹ P. Burke, *Historia kulturowa: wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012.

² P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Kęty 2007; M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.

opisywanych w mojej pracy przypadkach praktyki będą oznaczać sposób użycia danego medium pamięci i sposób przyswojenia jego przekazu (ludzie bowiem nie tylko są przez media kształtowani, lecz także je modyfikują i wykorzystują na własny kulturowy użytek). Praktyki pamięci, choć nacechowane pewną widoczną z zewnątrz powtarzalnością czy regularnością, nie rządzą się sztywnymi regułami: należy raczej mówić o biegunach konwencji i improwizacji oraz każdorazowo w celu zakreślenia konturu pytać o konkretne wybory w miejscu i czasie. Z mojej perspektywy ważny będzie fakt, że wybrany przeze mnie okres to epoka przejściowa, w której następuje rozkwit instytucji kultury i oświaty, stanowiący w wielu aspektach kontynuację przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Upadek powstania listopadowego przyniesie stagnację kulturalną i na długo uniemożliwi działalność instytucjonalną. Jako nadrzędną przyjmuję zatem periodyzację historii kultury, a nie historii politycznej. Wydarzenia przykładowo z lat 1807, 1809 czy 1812 pojawiają się w pracy jako tło i są dla mnie o tyle ważne, o ile determinują w jakiś sposób opisywane przeze mnie praktyki pamięci. Koncepcja praktyk okazała się bardzo pomocnym narzędziem w badaniach historycznych, gdyż umożliwia przejście w refleksji od poziomu pamięci jednostkowej do pamięci zbiorowej.

W swojej pracy wykorzystuję przede wszystkim współczesne ustalenia teoretyczne związane z problematyką pamięci. Najczęściej odwołuję się do zaproponowanej przez Aleidę i Jana Assmannów koncepcji pamięci ponadindywidualnej, zbiorowej: komunikacyjnej i kulturowej³. Pamięć komunikacyjna to pamięć trzech–czterech żyjących razem pokoleń, przekazywana najczęściej ustnie w kręgach nieformalnych, rodzinnych i przyjacielskich, a umocowana w indywidualnych doświadczeniach biograficznych. Pamięć kulturowa rodzi się, gdy odchodzą naoczni

³ J. Assmann, *Pamięć kulturowa: pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008; *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009; A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013.

świadkowie wydarzeń: przeszłość musi wówczas zostać utrwalona na zewnątrz. Znajduje oparcie w instytucjach, w materialnych nośnikach i mediach, przekazują ją słowo, pismo, obraz, druk czy rytuał. Wszystkie zabiegi są ukierunkowane na jak najdłuższe trwanie pamięci i zarazem wzmocnienie tożsamości grupy. Wspólnotą pamięci konstytuują świadomy stosunek do przeszłości i społeczne zobowiązanie wobec tego, czego nie wolno zapomnieć. Pamięć służy terażniejszości: wybrane wydarzenia z przeszłości stają się przedmiotem aktywnego pamiętania, a następnie są przekazywane i interpretowane. Współkształtując tradycję, pozwalają na powstanie struktury konektywnej. Kiedy zachodzi alians władzy i pamięci, nietrudno o manipulacje: zresztą, jeśli w grę wchodzi kwestia tożsamości, pamięć kulturowa nie może pozostać apolityczna. Jan Assmann zwraca też szczególną uwagę na materialny wymiar pamiętania, w którym idea stapia się z obrazem – osoby, miejsca czy zdarzenia. Takie figury pamięci zbiorowej cechuje rekonstruktywność i konkretne odniesienie do czasu, miejsca oraz grupy. Będzie mnie również zajmować kwestia, którą Assmann nazywa mitomotoryką pamięci kulturowej. Odniesienie do przeszłości powstaje bowiem często na skutek odczuwalnego braku, widzialnej różnicy, doświadczenia rzeczywistości kontraprezentnej. Pamięć kulturowa przekształca historię w mit. Dzięki niej następuje semiotyzacja historii, która staje się sensowna i konieczna. Wszystkie te kwestie okazują się pierwszorzędne dla mojego opisu sytuacji polskiej w dobie porozbiorowej.

Omawianą koncepcję pamięci kulturowej wzbogacają propozycje Aleidy Assmann, która wprowadza rozróżnienie na pamięć funkcjonalną (selektywną, normatywną, zorientowaną przeszłościowo, aktualizowaną instrumentalnie przez grupę) i pamięć magazynującą (stanowiącą rezerwuar potencjalnych pamięci funkcjonalnych). Badaczka uzupełnia także teorię pamięci kulturowej o zagadnienie zapominania. O ile po stronie aktywnego i biernego zapamiętywania stawia odpowiednio kanon i archiwum, to zapominanie aktywne wiąże z celowymi działaniami (na przykład cenzorskimi), w przypadku zaś zapominania biernego mówi

o rozproszeniu pamięci. Według Aleidy Assmann to właśnie około roku 1800 pamięć kulturowa staje się przedmiotem refleksji naukowej: wiąże się to zarówno z pytaniem o medialność pamięci, jak i z nowoczesnym doświadczeniem przemiany historycznej. Filozofów, takich jak Giambattista Vico czy Johann Herder, fascynuje różnica między społeczeństwami oralnymi a piśmiennymi; w ślad za filozofami idą uczeni: „im szybciej przyrastały zbiory bibliotek, a akademie i uniwersytety produkowały nową wiedzę, tym wyraźniej kształtował się ideał żywej kultury pamięci”⁴. To pęknięcie medialne wyraźnie widać w działalności Przyjaciół Nauk. W kręgu Towarzystwa bowiem oprócz badaczy gabinetowych, twórców leksykonów i pomocy mnemotechnicznych działają podróżnicy po przeszłości zainteresowani kulturą ludową, tacy jak Jan Potocki czy Zorian Dołęga Chodakowski. Druga ważna kwestia wskazana przez Aleidę Assmann to narodziny dziewiętnastowiecznego historyzmu: wraz z doświadczeniami zniszczeń rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich w postrzeganiu czasu następuje ostateczny rozdział między przeszłością a terażniejszością. I jednocześnie powstają instytucje pamięci magazynującej, służące zachowywaniu i ocalaniu krajowych starożytności: publiczne archiwa, biblioteki i muzea. Historyzm narodzony z ducha zniszczenia cechuje się zainteresowaniem przeszłością dla niej samej. Ten aspekt wyraźnie dochodzi do głosu w przypadku puławskiego muzeum Izabeli Czartoryskiej.

Inspirująca dla moich badań okazuje się również praca Paula Connerton'a *Jak społeczeństwa pamiętają*⁵. Najważniejsze pytania zadawane przez autora dotyczą tego, w jaki sposób jest przekazywana i podtrzymywana międzypokoleniowa pamięć grup. Idąc tym tropem, koncentruję się nie tylko na przekazywanych treściach pamięci kulturowej, lecz także na jej formach, które warunkują i kształtują owe treści. Connerton zwraca szczególną uwagę na

⁴ A. Assmann, *Między historią...*, s. 133.

⁵ P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, tłum. M. Napiórkowski, Warszawa 2012.

czas, przestrzeń i ciało pojmowane jako nośniki pamięci. Bardzo ważne wydają mi się jego rozpoznania dotyczące performatywnego charakteru praktyk pamięci, a dokładniej praktyk cielesnych i ceremonii upamiętniających. Dodatkowo badacz przeciwstawia praktyki wcielania praktykom zapisu; zauważa, że pamięć jest podtrzymywana w odmienny sposób w społecznościach, w których dominuje medium słowa, i w takich, w których przeważa medium pisma (w koncepcji Assmanna pojawia się z kolei rozróżnienie między koherencją rytualną i tekstualną⁶). Nietekstualne praktyki pamięci, zapośredniczone w sztuce słowa, w rytuale angażującym ciało, odnajduję zwłaszcza w przebiegu zwiedzania muzeum pamiątek narodowych w Puławach Izabeli Czartoryskiej.

Cennym uzupełnieniem teoretycznym okazują się dla mnie również prace problematyzujące relacje historii i pamięci. Spośród nich należy wyróżnić te autorstwa Jacques'a Le Goffa, Pierre'a Nory, Krzysztofa Pomiana i Paula Ricoeura⁷. Dla Le Goffa i Nory pamięć wiąże się z przeszłością przeżywaną w teraźniejszym doświadczeniu grupy. Słynne *lieux de mémoire* Nory, miejsca pamięci opisywane w czterotomowej pracy zbiorowej pod jego redakcją, to zarówno przestrzenie symboliczne, jak i zbiorowe wyobrażenia. Nora przeprowadza wyraźne rozgraniczenie między pamięcią a historią. Podobnie czyni Krzysztof Pomian: przeciwstawiając się fabulacji w historii, pragnie postrzegać ją jako naukę dążącą do prawdy, obiektywną i sprawdzalną. Zestawiając różne współczesne propozycje teoretyczne poświęcone pamięci i historii, Aleida Assmann pokazuje, że badacze często przypisują im cechy opozycyjne. Historia oddziela przeszłość od teraźniejszości, jasno wskazuje na przedmiot

⁶ J. Assmann, *Pamięć kulturowa...*, s. 102–118.

⁷ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007; *Les lieux de mémoire*, ed. P. Nora, Paris 1984–1992; K. Pomian, *Historia – nauka wobec pamięci*, tłum. H. Abramowicz, J. Pietrzak-Thebault, Lublin 2006; P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006. Najlepszego zestawienia tej perspektywy badań nad pamięcią dokonuje Magdalena Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem: studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 32–40.

swoich dociekań, ale już nie na ich podmiot, traktuje fakty jako równoważne i ma ambicje dążenia do prawdy. Natomiast pamięć ujmuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość jako continuum, jest też silnie wartościująca⁸. Poza przeciwstawne ujęcia pamięci i historii wykracza propozycja Paula Ricoeura. Tak jak Nora zwraca on uwagę na instrumentalizację historii, która jednak stanowi, jego zdaniem, instancję krytyczną między pamięcią i zapomnieniem: historia i pamięć to u niego części tego samego procesu. Również u Paula Connertona pamięć i historia nie są opozycyjne, lecz wzajemnie uwarunkowane; różnią się sposobami przechowywania i przekazywania ważnych dla grup treści. W historii dominuje medium pisma, tworzy ona wielkie narracje, ma swoich strażników i interpretatorów, dąży do centralizacji. Pamięć jako jej przeciwwaga jest często zapośredniczona w żywiole mowy, przechowuje małe narracje, jest bliska i namacalna, wykorzystuje materialne nośniki oraz praktyki społeczne, a przede wszystkim – jest zawsze czyjaś (w perspektywie historii doświadczenia biograficzne są istotne tylko o tyle, o ile łączą się z dziejami powszechnymi)⁹.

Na drugim poziomie inspiracji teoretycznych niniejszej książki w sukurs teoretykom pamięci przychodzą antropolodzy komunikacji. Szczególnie ważna dla mojej pracy jest bowiem podkreślana już wielokrotnie medialność pamięci. Historia pamięci może być przedstawiana podług okresów dominacji mediów: słowa, pisma czy druku. Przed Janem Assmannem taki porządek wprowadza w swojej pracy Jacques Le Goff. Sposób, w jaki krążą w społeczeństwie jednoczące wyobrażenia o przeszłości, ma kapitalne znaczenie. Magdalena Saryusz-Wolska, parafrazując słynne ustalenie Marshalla McLuhana, pisze nawet: „The medium is the memory”¹⁰. Pamięć w kolejnych mediach

⁸ A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, tłum. P. Przybyła, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*

⁹ M. Napiórkowski, *Jak społeczeństwa pamiętają Paula Connertona na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową*, [w:] P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, s. 7–28.

¹⁰ M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem...*, s. 96.

i ich nośnikach zyskuje nowe konteksty: pismo przynosi jej trwałość, druk poszerza jej zakres, obraz fotograficzny pozwala na dłuższą kontemplację zdarzenia z przeszłości, a komputer okazuje się archiwum o niemal nieskończonej pojemności.

„Wiedza o kulturze musi opierać się więc na świadomości swojego znaczenia sensu wszelkich systemów komunikacji – kinezyki i proksemiki, oralności i piśmienności, druku i audialności, wizualności i multimedialności”¹¹ – pisze Andrzej Mencwel. Nie chodzi o utożsamienie kultury i systemów komunikacyjnych, ale o rozumienie kultury poprzez komunikację, o uwzględnienie swoistości przekazów poszczególnych mediów – słowa, pisma, obrazu czy widowiska. Wskazane systemy komunikacji współistnieją, współdziałają, kumulują się; jedne przechowują w sobie obecność innych, tak jak w piśmie możemy znaleźć residuum oralności. Zmiany systemów komunikacji pociągają za sobą zmiany społeczne, przemiany struktur mentalnych i wzorów osobowych. Początki komunikacyjnego rozumienia kultury można odnaleźć w pracach badaczy oralności i piśmienności oraz badaczy określanych umownie jako szkoła Palo Alto. W mojej pracy odnoszę się między innymi do propozycji Waltera Onga, Jacka Goody’ego, Davida Olsona, Edwarda Halla, Richarda Sennetta.

Trzeci wreszcie krąg teoretycznego oddziaływania jest związany z ustaleniami badaczy historii kultury i historii cywilizacji, z ustaleń tych korzystam w rozdziałach analitycznych – zwłaszcza poświęconych społeczności dworskiej w Puławach – oraz przy rekonstrukcji i opisie mitów cywilizacyjnych utopii słowiańskiej. Należy tutaj wskazać Norberta Eliasa, Krzysztofa Pomiana, Karola Modzelewskiego, Jerzego Kłoczowskiego i Jerzego Jedlickiego. Uważni czytelnicy odnajdą w mojej pracy ślady jeszcze wielu innych lektur: tych z zakresu historii mentalności, antropologii historycznej, antropologii słowa i widowisk, socjologii emocji, nowej geografii kulturowej, kultury wizualnej i reprezentacji. Tak przedstawiają się w skrócie najważniejsze

¹¹ A. Mencwel, *Wiedza o kulturze w kulturze współczesnej*, [w:] tegoż, *Wyobrażenia antropologiczne. Próby i studia*, Warszawa 2006, s. 38.

naukowe inspiracje mające wpływ na operacjonalizację problematyki pamięci i tym samym na ramy badawcze prowadzonych przeze mnie rozważań.

Niniejsza książka stanowi przede wszystkim propozycję nowego sposobu pisania o historii kultury polskiej. Kładę w niej nacisk na całościowe, szerokie i antropologiczne rozumienie kultury, koncepcja praktyk zaś dostarcza mi ważnego instrumentarium dla konceptualizacji i opisu rodzimej przeszłości w wybranym okresie. Mam nadzieję, że moja opowieść okaże się interesująca zarówno dla środowiska naukowego, jak i dla czytelników spoza kręgów akademickich. Tym pierwszym dostarczy być może ciekawych wiadomości czy nowych materiałów, choćby takich jak pierwsze całościowe opracowanie puławskich ksiąg muzealnych wraz z przytoczeniem okolicznościowej poezji wpisywanej przez zwiedzających, tym drugim zaś czystej lekturowej przyjemności z antropologicznej podróży w czasie.

Książka stanowi zmodyfikowaną wersję rozprawy doktorskiej, przygotowanej pod opieką Profesora Marka Prejsa w Zakładzie Historii Kultury w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Za wszystkie cenne spostrzeżenia i konstruktywną krytykę dziękuję mojemu Promotorowi, pracownikom Zakładu i doktorantom, w tym uczestnikom czwartkowego seminarium doktoranckiego. Serdeczne podziękowania składam Profesorowi Andrzejowi Mencwelowi: dziękuję za wszystkie inspirujące uwagi i zawsze życzliwą lekturę oraz możliwość publikacji w serii *Communicare: Historia i Kultura*.

Dziękuję wszystkim instytucjom, które zechciały objąć patronat nad moją publikacją: Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, Fundacji XX Czarторыskich, Muzeum Narodowemu w Krakowie, Towarzystwu Przyjaciół Puław oraz Muzeum Nadwiślańskiemu w Kazimierzu Dolnym z oddziałem w Puławach.

Bydgoszcz, 8 kwietnia 2014

Hanna Jurkowska